Rok 1873. Kraków, wtorek 29 lipca Nr. 172.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień ran z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (Inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **We Lwowie:** Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj".

Cena prenumeraty:	W Krakowie:	w Austrji: z przesy. pocztową
za sierpień	złr. 1 —	zł. 1 40
za sier., wrze., paź.	„ 3 —	„ 4 —

Kraków 28 lipca.

Kierunek ruchu wyborczego w Galicji coraz bardziéj osłabia nadzieje centralistów, którzy aż do ostatniéj chwili rachowali jeszcze na oderwanie naszego kraju od wspólnéj akcji wszystkich frakcyj opozycyjnych. I te bowiem żywioły, w których centraliści przedewszystkiém szukali dla siebie w Galicji punktu oparcia, dziś stanowczo protestują przeciw ich intrygom i zabiegom. Ludność żydowska pomimo upomnień i pogróżek z Wiednia, których organem jest stowarzyszenie Szomer-Izraela, idzie ręka w rękę z ludnością polską, na któréj program polityczny i narodowy pisze się bezwarunkowo.

Ten sam objaw postrzegamy u Rusinów, którzy zrozumiawszy należycie metodę centralistów, nie chcą już nic mieć do czynienia z odwiecznymi nieprzyjaciołmi szczepu słowiańskiego, a przekonawszy się, że Polacy gotowi są do ustępstw na korzyść ruskiéj ludności na zasadach równouprawnienia obydwóch narodowości, również coraz silniéj łączą się z nami węzłem braterstwa. Dowodzą tego wypadki w okręgu Tłumackim, jak oraz powodzenie broszury ks. Kaczały i pomyślny rozwój towarzystwa „Proświta" pod kierunkiem nowego przewodnika jego Federowicza.

Obok Galicji są Czechy drugim krajem, gdzie centraliści wszystkie swe siły wytężają, aby odnieść zwycięztwo. Wobec spodziewanego udziału rządu w ruchu wyborczym zaleca *Pokrok* największą ostrożność i energję.

„Przyszłe wybory — pisze ten dziennik — winny wszystkich nas bez wyjątku zastać pod wypróbowaną chorągwią naszych przywódców. Tak dziś, jak dawniéj musimy iść za radą tych, przy których pomocy przyszły do skutku znane wybory czeskie. Klub mężów zaufania po szczegółowéj naradzie z wyborcami zaproponuje im kandydatów. Klub ten jest dla nas dotychczas jeszcze decydującą instancją. Tylko jednolity kierunek wyborów może sprowadzić pożądany skutek, a nasi wyborcy aż do dziś dnia chętnie ulegali klubowi, który zawsze z niemi szedł ręka w rękę; sądzimy zatém, że zamiast téj już wypróbowanéj organizacji nie potrzeba nowéj wymyślać."

Hr. Roon sprzykrzył już sobie podobno prezydjum w ministerstwie pruskiém. Na nowo się wynurza tyle razy zbijana pogłoska, że Roon chce zakupić sobie dobra w południowych Niemczech i tam osiąść, na ten raz z dodatkiem, że prosił o urlop na czas nieokreślony i takowy otrzymał. Skoro projekt jaki, przez Bismarka patronowany, lub z jego inicjatywy pochodzący, nie znajduje powodzenia, wtedy przyjaciele księcia kanclerza głoszą, że Roon projektowi temu zawsze był przeciwny. Tak było z projektem ustawy prasowéj, tak znowu dziś donoszą dzienniki, że osobiście Bismark wcale nie jest przeciw sądom przysięgłych, a za sądami ławników.

Najważniejszym wypadkiem na środowém posiedzeniu izby wersalskiéj było oświadczenie Bethmonta, członka lewego środka, iż kwestja rozwiązania izby jest postawioną, że dziś ogłoszenie tego jest prawem wszystkich Francuzów, a jutro będzie ich obowiązkiem starać się, aby to ogłoszenie nie przebrzmiało napróżno. Pierwszy to raz lewy środek uznał konieczność rozwiązania izby, stając w ten sposób po stronie radykalistów. Musiało to stronnictwo doznać gorzkich zawodów, skoro za rozwiązaniem przemawia ten sam Bethmont, który w 1869 r. podczas wyborów podał, jako godło: *l'ordre et la liberté avec l'empereur*.

W miarę oczyszczenia Francji od Niemców szerzą się owacje dla oswobodziciela kraju, Thiersa. A skutek ich jest ten, że mężowie porządku moralnego najbardziéj Thiersa się obawiają. Od chwili, jak go z zapałem witano w departamencie du Nord, zwiększyło się niesłychanie rozjątrzenie przeciw niemu w Wersalu, i ton dzienników półurzędowych stał się gwałtowniejszym, niż kiedykolwiek.

W Watykanie odbył się w piątek oddawna oczekiwany konsystorz. Główną treść allokucji papiezkiéj stanowiło naturalnie prawo włoskie o klasztorach, a przytém zostali wyklęci wszyscy przyszli nabywcy dóbr klasztornych. — W tymże dniu zamianował papież 22 biskupów, między innymi biskupów Szatmaru i Jagru (Erlau) w Węgrzech.

Madrycki korespondent *Times* donosi pod datą 22 bm., że energiczna polityka ministerstwa zadawalnia wszystkie stronnictwa, pragnące porządku. Nawet ogłoszenie buntowniczych okrętów okrętami korsarskiemi znajduje w kraju poklask; przeciw naganie, udzielonéj za to ministerstwu w kołach lewicy, większość kortezów stanowczo się oświadczyła, i to każe wnosić, że ministerstwo Salmerona dłużéj potrwa, niżeli poprzednie, jeżeli schwytanie powstańczego parowca „Vigilante" przez pruską fregatę „Fryderyk-Karol" nie wywoła nieprzewidzianych zawikłań. A to łatwo być może.

Telegram z Madrytu donosi, że okręt pruski, który stał na kotwicy w porcie kartageńskim, i tameczny pruski konsul jeneralny są zagrożeni przez powstańców. Prusy naturalnie zażądają zadośćuczynienia, a ponieważ rząd hiszpański takowego prawdopodobnie dać nie zdoła, wtedy Prusy same sobie wymierzą sprawiedliwość. Otóż jest powód do interwencji, któréj początkiem jest może owo schwytanie parowca „Vigilante".

Świętojurcy a partja młodo-ruska.

Pod powyższym tytułem otrzymujemy od jednego z Rusinów ze Lwowa następujące uwagi.

Lwów 27 lipca.

Nie od rzeczy będzie, zdaje mi się, zaznajomić czytającą publiczność z postępowaniem moskalofilów lwowskich w ogólności, a z młodą partją ruską, czystonarodową, także ukraińską zwaną, w szczególności. Wiadomo powszechnie, że w r. 1848 darował najjaśniejszy pan gmach poakademicki obywatelom-rusinom miasta Lwowa i w ogólności Rusinom mieszkającym we Lwowie. Na ruinach tych, ze składek po całym kraju zbieranych, powstał dzisiejszy „Narodny dom." Piszący sam w 1856 — 1860 mieszkając na wsi, z zapałem chodził od wsi do wsi, nie omijając ni księdza, ni dworu, ni najuboższéj chaty, zbierając datki na tę instytucję narodową. Ówczesne zawezwania do ofiar dla sprawy narodowéj motywowane były w ten sposób, że ma się budować dom, z którego każdy Rusin, przybywający na naukę do Lwowa, korzystać będzie mógł. Tak pojmował każdy i chętnie przyczyniał się wdowim groszem do ogólnego dobra, ciesząc się z góry, że przynajmniéj jego potomkowie korzystać będą z publicznéj instytucji. Niestety wszyscyśmy się grubo zawiedli, jak to się z następującego przedstawienia okaże.

W przeciągu 20 lat stanął „Narodny dom". Administracja tak znacznego majątku zawsze była i jest licha; kilku konsystorskich kanoników są nieograniczonymi panami tegoż, bez najmniejszéj kontroli tak ze strony rządu, jakotéż władz autonomicznych, a o kontroli ze strony interesowanych dotąd ani mowy być nie mogło. Komitet (a raczéj klika moskalofilska), składający się zawsze z tych samych ludzi, a tylko co kilka lat w tych samych osobach sam przez siebie obierany, gdyż ludzi nie należących do ich obozu zawsze postarano się wykluczyć, zarządzał tą tak ważną instytucją przeszło lat 20 samowładnie. W tym to czasie wypracowano statuta instytucji „Norodny dom", które nie wiedzieć na jakiéj podstawie, przez wys. c. k. namiestnictwo, za czasów Possingerowskich zatwierdzone zostały. Na podstawie tych statutów zwołano w r. 1872 założycieli (?!), których dotychczasowy wydział podług swéj woli zamianował. Zebrało się kilkudziesięciu popów, z których każdy przyprowadził z sobą swego woźnicę na posiedzenie. Bardzo wielu Rusinów, tak ze Lwowa jak i z prowincji nie przyjęto w poczet założycieli, jak drów Szaraniewicza, Ogonowskiego; profesorów uniwersytetu, dr. Suszkiewicza, Srokowskiego; adjunktów prokuratorji, Szechowicza i Mykitę, adjunktów sądowych i bardzo jeszcze wielu innych, a kilkom, którzy się dopiéro mieli odważyć krytykować gospodarstwo konsystorskie, odebrał przewodniczący głos pierwéj, nim mówić zaczęli, a o apelacji do walnego zgromadzenia w téj sprawie między popami, rozumié się samo przez się, mowy być nie mogło, i z tego powodu p. Szechowicz o. Pawlikowi nawet musiał wytoczyć proces o obrazę honoru. Włościanie jako niepojmujący, o co rzecz chodzi, przysłuchiwali się dobrodusznie bredniom konsystorskim, a inni księża nie mogli stawić oporu czerwonemu obojczykowi, by się nie narazić na niełaskę jakiego krytoszanina (kanonika) i za każdym jego przemówieniem wtórowano *mnohaja lita*. Postanowiono wniosek, aby komitetowi „Domu Narodnego" z jego czynności za lat dwadzieścia kilka udzielono absolutorjum, bez przejrzenia nawet dotyczących rachunków! Na postawiony wniosek, aby w „Narodnym Domu" otworzono bursę i udzielano bezpłatnie pomieszkanie biednym akademikom, odpowiedział prezes Kulczycki, „że Rusinom inteligencji świeckiéj nie potrzeba, ponieważ będą albo wysłani na Mazury, albo się zlaszą." Nieomylny areopag przeszedł nad takiemi wnioskami do prządku dziennego, a natomiast zadekretowano wyrzucić kasyno „Ruska Besida" z „Domu Narodnego".

Na tém zakończono posiedzenie, a nadzieja zmiany na lepsze w gospodarstwie téj instytucji tak ważnéj dla narodowości ruskiéj spełzła na niczém, a nawet nastąpiły czasy gorsze.

W r. 1861 za staraniem ś. p. Ławrowskiego założono kasyno „Ruska Besida" i umieszczono je w „Narodnym Domu". Wszyscy Rusini mieszkający we Lwowie wpisali się do niego. Tak było do r. 1866. W tym to czasie oświadczyli świętojurcy, za pośrednictwem swego organu *Słowo*, że oni nic wspólnego z Rusinami nie mają, oni są *nastojaszczymi russkimi* (Moskalami). Partja młoda, naówczas już dosyć silna, wyrugowała ich z wydziału „Besidy". Poczęli się po jednemu wypisywać, a w roku 1870 nie było już ani jednego. W tym to czasie wytoczyli moskalofile, zasiadający w radzie „Domu Narodnego" proces awizacyjny towarzystwu „Ruska Besida", który w czerwcu rb. nad wszelkie spodziewanie w pierwszéj instancji wygrali. Ruska Besida wniosła apelację do wyższego sądu krajowego, ale jak wieści dochodzą, i tu przegrała, i w tych dniach na ulicę wyrzuconą zostanie.

Jeszcze się tém świętojurcy nie zadowolnili, bo postarali się o prowizoryczną sekwestrację wszelkich ruchomości towarzystwa, a nawet chcieli zasekwestrować książki towarzystwa literaturnego „Proswita" do 20,000 tomów, a to tylko w tym celu, aby na jakiś czas wstrzymać rozpowszechnianie ich między ludem, gdyż oni, jako nieprzyjaciele światła, przy podniesieniu się oświaty ludowéj, na wielkie straty materjalne są narażeni, gdyż ryby najlepiéj w mętnéj wodzie łowić.

Tak więc majątek z takim mozołem uzbierany, nietylko że najmniejszéj korzyści Rusinom i nikomu nie przynosi, ale owszem znajdując się w rękach największych wrogów sprawy ruskiéj, stał się dla niéj mieczem obosiecznym. Oni bowiem publiczny grosz obracają na różne agitacje, subwencjonują moskiewskie *Słowo* i przyczyniają się do ociemnienia i bałamucenia ludu. Dyrektorowie ruskich prowincjonalnych teatrów nadarmo ubiegają się dla swych przedstawień we Lwowie o salę „Domu Narodnego", gdyż podług zdania ks. Pawlikowa teatr Rusinom niepotrzebny. Również regularnie odmawiają tejże sali na wieczorki muzykalno-deklamatorskie, dawane przez akademików stronnictwa narodowego w cześć śmierci Tarasa Szewczenka — z téj prostéj przyczyny, że Szewczenko nie jest poetą rossyjskim, ale przedstawicielem idei mało-ruskiéj.

Takie postępowanie moskalofilów oburza uczucie każdego prawego Rusina, a ostatnie ich postąpienie z „Besidą ruską" i chęć zasekwestrowania książek, przeznaczonych dla ludu, wyczerpało wszelką cierpliwość. Rozjątrzenie doszło już do ostateczności, i nawet, najzimniejsi z naszego obozu ocknęli się. Oni nas wezwali i odtąd walczyć będziemy z niemi jako z wrogami, a da Bóg, że nadejdzie czas, że my ich kiedyś wyrzucimy, jak oni nas teraz wyrzucają.

Rusin narodowiec.

Ruch wyborczy w kraju i poza krajem.

Z Przemyśla otrzymujemy następujące oświadczenie:

Wobec pojawiających się w gazetach niemieckich tendencyjnych wiadomości o przyszłych wyborach do rady państwa w naszem mieście, prosimy o łaskawe sprostowanie tychże i przedstawiamy w tym celu prawdziwy stan rzeczy:

Dbali o dobro kraju obywatele miasta, sprosili wyborców w mieście zamieszkałych bez różnicy wyznań i stronnictw na walne zgromadzenie, aby wybrać komitet, któryby się wyborem posła do rady państwa zajął. Zgromadzenie to przyszło w niedzielę 20 lipca do skutku, wybrało 50 mężów ze wszystkich stanów i bez różnicy wyznań, którzy dalszą akcją przedwyborczą zająć się mają. Komitet ten ukonstytuował się już, wybrał prezesem swym dr. Waygarta burmistrza miasta, potem subkomitet składający się z 9 członków, którym pomniejsze sprawy do

załatwienia przekazano a nareszcie wysłał deputację do Gródka składającą się z panów doktora Waygarta, Neussera i Tygra, aby się z wyborcami tamtejszymi w sprawie wyborów zniosła i ich do wspólnéj akcji nakłoniła. Wybrana deputacja była już w Gródku i odebrała od reprezentacji miasta, jakotéż i od innych wpływowych obywateli przyrzeczenie, że zgodnie z miastem Przemyślem działać będą i w tym celu komitet przedwyborczy, któryby się z komitetem przemyślskim znosił, wybiorą. Kandydata zaś na posła komitet dotychczas wcale nie postawił.

Tyle możemy szanownéj Redakcji o działaniu komitetu donieść. Wszystkie inne wiadomości w dziennikach niemieckich się znajdujące jak np. telegram w *N. fr. Pr.* z d. 24 lipca, że postawiono na kandydata do rady państwa „den Verfassungtreuen N.“, są tylko wymysłem bujnéj wyobraźni Niemców i tendencyjnem kłamstwem.

Frankowski.

Dziennik Polski donosi, że starostowie powiatowi w Galicji, stosując się do wezwania namiestnictwa, ogłosili w tych dniach wójtom na zjazdach ustawę o bezpośrednich wyborach do rady państwa z potrzebnemi objaśnieniami.

Neue fr. Pr. tendencyjnie donosi, że dotąd do programu centralnego komitetu żydowskiego przystąpiły następujące kahały: w Stanisławowie, Kopyczyńcu, Zbarażu, Krakowcu, Birczy, Szczercu, Gródku, Rohatynie i Tarnopolu. My tu o tém nic nie wiemy i oczekujemy dla tego z właściwéj strony zaprzeczenia powyższéj wiadomości.

Korespondencje „Kraju“.

Lwów 27 lipca.

C. [Ruch wyborczy — z Gródka — kolej czerniowiecka].

Nowi członkowie centralnego komitetu, powołani z grona klubu postępowego zajęli się już szczerze sprawą wyborczą. — Pisałem wam już o sprawie zawiązania komitetu miejskiego w Gródku. Doniesienia moje w téj mierze uzupełnić należy w ten sposób, że w celu przeprowadzenia téj sprawy wydelegowaną została z Przemyśla komisja a równocześnie wysłano do Gródka jednego z członków komitetu centralnego, podobno p. Romanowicza, aby wspólnie z komisją i wyborcami gródeckiemi zajął się jak najrychléj zawiązaniem komitetu miejskiego.

W sprawie kolei czerniowieckiéj, która jak wiadomo, oddaną została sądowi karnemu, donoszą mi dziś z Wiednia, że śledztwo jeżeli w ogóle wytoczonem będzie, to tylko przeciw przedsiębiorstwu budowy tejże kolei.

Paryż 24 lipca.

(N. N.) Skończyły się wreszcie i w Paryżu uroczystości na cześć szacha perskiego, który przez Szwajcarję udał się obecnie do Włoch. Paryż wraca powoli do zwykłego trybu życia, zachowując lepsze wspomnienie o monarsze azjatyckim niż o tych panujących, którzy uważają się za cywilizowanych lub nawet cywilizatorów i wspaniałomyślnych dobroczyńców ludzkości a wśród odmiennych nieco okoliczności zaszczycili Francję swemi odwiedzinami.

Cesarz rossyjski przyjeżdżając w 1867 r. do Paryża, telegrafował ze Strasburga o lożę w podrzędnym teatrze, a nazajutrz przedstawił swego syna pannie Sznejder, znanéj aktorce. Reszta czasu pobytu jego w Paryżu przeszła na orgjach i skandalach, któremi długo zajmowały się późniéj dzienniki francuzkie a Paryżanie opowiadali sobie o opróżnionéj z wina piwnicy, o powalanych posadzkach, zniszczonych obiciach i podartych dywanach pałacu elizejskiego, gdzie cesarz rossyjski mieszkał ze swoim orszakiem.

Inne wizyty monarchów, miały na sobie charater urzędowy, a ludność paryzka nie brała w nich żadnego udziału. Dyplomacja i polityka nadawały im piętno czułéj przyjaźni, co jednak nie zapobiegło katastrofie sedańskiéj, oblężeniu Paryża, obojętności innych mocarstw i zakończyło się bardzo naturalnem odkryciem, że Moskwa z Prusami były i są w ścisłych stosunkach, które pozwoliły téj ostatniéj zawładnąć morzem Czarnem a tem samem zniszczyć osiągnięte przez wojnę krymską korzyści.

Jakże inną była wizyta szacha perskiego. Wprawdzie rząd francuzki chciał nadać jéj charakter polityczny i w skutek tego byliśmy świadkami urzędowych przyjęć, przeglądów wojskowych, illuminacyj, przedstawień galowych w teatrach, balów urzędowych i t. d., lecz Paryż widział w téj wizycie chęć szacha poznania wszystkich instytucji europejskich. Zwiedził on wszystkie galerje, muzea, bibljoteki, zakłady dobroczynne, szpitale, fabryki, drukarnie, a wszędzie rozpytywał się o szczegóły, korzyści, użytek i w jakiby sposób można to wszystko zaprowadzić w Persji. Mówi dość dobrze po francuzku, lecz w urzędowych stosunkach posługiwał się tłomaczem ministerstwa spraw zagranicznych, rodakiem naszym p. Kazimirskim, którego odjeżdżając obdarował orderem oficerskim lwa i słońca, a nadto dał mu w upominku bogaty pierścień ozdobiony djamentami.

Ludność paryzka przyjmowała udział w uroczystościach rządowych, przedewszystkiem dla tego, że lubi się bawić i że trudno jest zmienić charakter, a powtóre dla tego, że monarcha azjatycki przejechał dosyć szybko przez inne kraje europejskie, ażeby się dłużéj zatrzymać w Paryżu, obznajmić się z cywilizacją europejską w samem jéj ognisku a potem z nabytych wiadomości korzystać w celu podniesienia własnego narodu. — Trudno jest wobec tego pojąć, dla czego rząd marszałka Mac-Mahona dawał wizycie szacha tak wielkie znaczenie. Przy każdéj sposobności, gdzie tylko było można, czy to przy wjeździe szacha perskiego do Paryża, czy to na przyjęciu jego w Wersalu, na przeglądzie wojskowym, podczas iluminacji na placu Trocadero i w samym pałacu burbońskim urządzano mu tron. Te pochlebstwa rządowe i uroczystości paryzkie, wywołały złośliwe wyrażenie się księcia de Larochefoucauld-Biscacia: „*Nous avons l'air de grenouilles qui demandent un roi*“! Wyrażenie się bardzo trafne, jeźli tylko przyjrzymy się czynom, zachowaniu się i uchwałom dzisiejszego zgromadzenia. Położenie rzeczy wymagało, aby po wojnie francuzko niemieckiéj zgromadzenie wybrało p. Thiersa, jedynego możliwego wówczas człowieka politycznego na prezydenta republiki, obecnie marszałek Mac Mahon jest leaderem, którego właśnie potrzeba, zapewne jednak wkrótce zgromadzenie uzna, że książę d'Aumale mógłby być najstosowniejszym naczelnikiem państwa, a od księcia do króla już tylko jeden krok. Pod jego wpływem rodzina Orleanów zlałaby się z rodziną burbońską i Francja byłaby uszczęśliwioną jakimś królem, co wszystko łatwo może przyjść do skutku, jeżeli już większość zgromadzenia projektuje i uchwala wzniesienie na górze Montmartre kościoła „pod wezwaniem Przenajświętszego Serca Jezusowego, dla wyjednania Francji i stolicy łaski i opieki boskiéj“. Wczoraj byliśmy świadkami rozpraw w zgromadzeniu narodowem, wywołanych wnioskiem p. de Belcastel, aby zgromadzenie in corpore było obecnem przy położeniu kamienia węgielnego pod kościół na Montmartre, lecz z powodu, że komisja nie przygotowała potrzebnych wyjaśnień, dyskusja została odłożoną na inny dzień.

Dziś wreszcie 396 głosami przeciw 263 zgromadzenie przyjęło projekt p. Ernoul odnoszący się do przyznania komisji nieustającéj podczas feryj parlamentarnych, prawa ścigania tych, którzy czemkolwiek obrażą zgromadzenie. Wotum to, jakoteż i ta okoliczność, że zgromadzenie d. 21 t. m. przeszło do porządku dziennego nad interpelacją p. Jules Favre'a, nie przysporzy sympatji reprezentacji narodowéj, nadużywającéj swoich mandatów. Wprawdzie żałować należy, że interpelacja co do wewnętrznéj polityki dzisiejszego rządu zrobioną była przez p. Favra, ale lakoniczna odpowiedź księcia de Broglie bynajmniéj nie zwiększyła zaufania narodowego do rządu. Znacie przysłowie: *Vir bonus dicendi peritus;* Jules Favre jest bardzo *dicendi peritus*, to jest zręcznym i wymownym adwokatem, lecz przeszłość jego nie świadczy, jakoby to był także *vir bonus*, człowiekiem zacnym. Dla tego też gdyby rzeczona interpelacja była zrobioną przez jakiegoś innego członka lewicy, a nawet przez członka krańcowéj lewicy, byłaby lepiéj przyjętą przez wszystkie stronnictwa chociaż wprawdzie i w takim razie można było przewidzieć, że rząd będzie miał za sobą większość, jednak zainterpelowany przez kogoś innego widziałby się zniewolonym dać więcéj szczegółową odpowiedź. Obecnie posiada rząd w zgromadzeniu sto kilkadziesiąt głosów większości, ale to jeszcze nie dowodzi, żeby miał za sobą opinję publiczną, a reprezentanci narodowi rozjeżdżając się 27 lipca na trzymiesięczne wakacje, będą mogli przekonać się, że bynajmniéj nie posiadają zaufania swoich wyborców.

Umarł tu w Paryżu w zakładzie św. Kazimierza pułkownik Waligórski, licząc lat 71.

Niemcy.

Stuletnia rocznica kasaty zakonu jezuitów dała prasie niemieckiéj obfity materjał do rozpamiętywań i rozmaitych uwag nad owczesném i obecném położeniem kościoła i stosunkach głowy kościoła do mocarstw katolickich.

Niektóre dzienniki dla poparcia własnych twierdzeń przedrukowały bulę papiezką „Dominus ac redemptor“ w tłomaczeniu niemieckiém dla wykazania téj wielkiéj różnicy w zapatrywaniach Klemensa XIV i Piusa IX na znaczenie zakonu jezuitów. Słowa pełne takiéj energji i szczerości, jak Klemensa XIV, w powyższéj buli są dla niemieckich dzienników liberalnych najlepszą otuchą, że przyjście do władzy energicznego i światłego papieża skieruje katolicyzm na nowe drogi i uczyni go wrażliwszym na ducha czasu i jego wymagania.

Prasa katolicka — z bardzo małym wyjątkiem — zachowała głębokie milczenie lub tak jak *Germania* ubolewała nad przymusem jakoby doznanym przez Klemensa XIV, który go pchnął na tak zgubne drogi. Ztąd zresztą *Germania* przychodzi do wniosku, że wszelkie mieszanie się państwa w sprawy kościoła wypada na szkodę tego ostatniego. Logicznie rzeczy biorąc, *Germania* powinna byłaby przyjść do przekonania, że dla uniknienia mieszania się władzy świeckiéj w sprawy kościoła należałoby przeprowadzić rozdział kościoła od państwa. Lecz jak wiadomo prasa ultramontańska do podobnych wniosków nie dochodzi, i bojąc się wymówić słowo „rozdział“, radaby, aby państwa protestanckie lub liberalno katolickie trzymały się zdaleka od spraw kościoła katolickiego, żądając przeciwnie ramienia władzy świeckiéj tam, gdzie ona jest w rękach szczerych katolików. W podobnych zapatrywaniach ani o zasadach ani o logice mowy być nie może, a jest tylko interes i względy utylitarne.

Köln. Ztg donosi, że tak zwany adres katolików szląskich krąży obecnie pomiędzy ludnością katolicką nad dolnym Renem i w Westfalji, i okrywa się bardzo licznemi podpisami. Nawet w mieście Düsseldorfie, gdzie dotychczas starokatolicyzm nie miał najmniejszego powodzenia, adres ten znalazł bardzo wielu zwolenników, nawet w liczbie takich, których prawowierności nie mogą podejrzywać najzaciętsi ultramontanie. Nawet większa część nauczycieli ściśle katolickiego gimnazjum w Düsseldorfie podpisała ten adres.

Wszyscy podpisujący się na adresie w ogóle nie mają najmniejszego związku ze starokatolicyzmem, co jest dowodem najlepszym, że pomiędzy katolicyzmem a ultramontanizmem zachodzi znaczna różnica, którą ultramontanie niemieccy pragnęli wszelkiemi sposobami usunąć, lecz adres katolików szląskich świadczy najlepiéj, że wielkiego powodzenia nie mieli.

Lecz kiedy z jednéj strony objaw antiultramontański sili się na zdobycie podpisów pod rzeczony adres, z drugiéj znowu strony w odpowiednich a może nawet większych rozmiarach wzrasta gorliwość przeciwników dzisiejszéj polityki pruskiéj. Tak np. gdy rząd odjął seminarjum w Paderborn wypłacane dotychczas subsydja, jeden ze szlachty westfalskiéj ofiarował się wypłacać je z własnéj kieszeni, zanim rząd nie odstąpi od swego zamiaru. Jest to w każdym razie przykład opozycji gotowéj do poświęceń.

Prezes „Związku katolików niemieckich“ bar. Loë ze Stuttgartu udał się do Monachjum, gdzie także gorąco przemawiał w interesie „Związku“, w którym nie powinno braknąć żadnego miasta, żadnéj wsi i żadnego katolika. Wszyscy powinni z nim się łączyć, bo od tego zależeć będzie zwycięztwo kościoła. Bawarja — zdaniem mowcy — powinna stanąć na czele ruchu katolickiego i czynić zadosyć jego wymaganiom we wszystkich gałęziach życia publicznego. Najpiękniejsza bowiem stronnica dziejów Bawarji i domu tam panującego, jako téż jego wpływ w Niemczech i Europie był w ścisłym związku z obroną interesów katolickich. Co się tyczy znanych słów Bismarka, to mowca oświadczył, że katolicy będą wiedzieli, kto jest prawowitym papieżem i zapewne nie będą o tém dowiadywać się z *Nordd. Allg. Ztg.* W dalszym ciągu swéj mowy bar. Loë i inni mowcy występowali przeciwko liberałom prusko-niemieckim, którym zarzucali wszelkiego rodzaju niegodziwości.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 28 lipca.

Stan cholery. — W sobotę przybyło do szpitala Braci Miłosierdzia na Kazimierzu chorych na cholerę —, umarło —, wyzdrowiało 2, zostaje w leczeniu 15; w niedzielę przybyło 5, umarł 1, wyzdrowiało 4, zostaje w leczeniu 15.

Do szpitala barakowego na Skałce przybyło w sobotę: 11, umarło 7, wyzdrowiał 1, zostaje w leczeniu 19; w niedzielę przybyło: 12, umarło 4, zostaje w leczeniu 27.

Do szpitala starozakonnych przybyło w sobotę: 4, umarło 5, zostaje w leczeniu 23; w niedzielę przybyło: 7, umarło 2, zostaje w leczeniu 25.

Na Podgórzu zachorowało w sobotę: 3, umarło -2; w niedzielę zachorował: 1, umarł 1, zostaje w leszeniu 5.

Komisja sanitarna na posiedzeniu dnia 26 lipca b. r., pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Dietla odbytém, przyjęła ofiarę w kwocie 1000 zła. za pośrednictwem prezesa sądu p. Bołoza Antoniewicza przez nieznanego z nazwiska dawcę złożoną; daléj przyjęła do wiadomości, że prezydent zarządził ogłoszenie drukiem skazówek obrony osobistéj od cholery, zredagowanych przez dr. Oettingera w porozumieniu z prezydentem (patrz niżéj); następnie, że na przedstawienie magistratu namiestnictwo zarządziło wstrzymanie odpustów w Kalwarji zebrzydowskiéj na dzień 15 sierpnia i 8 września przypadających; wysłuchała sprawozdania dr. Oettigera, które domy na Stradomiu i Kazimierzu najliczniejszego dostarczały kontyngensu do szpitala cholerycznego, poczem prezydent wyznaczył komisję do specjalnego zbadania tych domów pod względem sanitarnym; postanowiła wezwać rabinat, aby ze stanowiska religijnego na ludność izraelicką wpłynął, iżby ta wszelkich zbiegowisk zaniechała; wysłuchała sprawozdań radzców miejskich Aleksandrowicza i Wentzla, którzy w komisyjnych objazdach swych miasta i przedmieść poczynione uwagi, względem zaprowadzenia porządku na ulicach i placach, przedstawili, poczem komisja poleciła magistratowi wszystko doraźnie wykonać, na co tylko czas i środki pozwolą; wreszcie zamianowała ordynarjuszem w cholerycznym szpitalu Braci Miłosierdzia dr. Merunowicza, w miejsce dr. Bergrüna, który z Krakowa wyjechał.

Komisja sanitarna do mieszkańców m. Krakowa. — Gdy roztropne zachowanie się każdego z osobna, najpewniejszą jest ochroną od cholery i najskuteczniéj kładzie tamę dalszemu jéj rozpostarciu, komisja zdrowia czuje się obowiązaną podać do wiadomości publicznéj prawidła następujące, odwołując się pod względem bliższych szczegółów do ogłoszonych drukiem: „Prawideł ochrony osobistéj od cholery“ właścicielom domów doręczonych.

Oprócz regularnego i wstrzemięźliwego trybu życia, najważniejszą jest rzeczą troskliwa baczność na zjawiska wyprzedzające chorobę lub towarzyszące jéj początkowi, wiedzieć przeto należy, że:

1. Choroba najczęściéj zaczyna się od rozwolnienia czyli biegunki. Przypadki cholery bez poprzedniéj biegunki są rzadkie.

2. Przebieg cholery jest bardzo szybki. Biegunka czyli tak zwana choleryna trwa zwykle 2 do 3 dni, niekiedy tylko kilka godzin, nieukojona przechodzi w cholerę znamienitą, która częstokroć w ciągu jednéj doby, czasem nawet kilku godzin, śmiercią się kończy.

3. Podczas panującéj epidemji każdą niezwykłą u zdrowego człowieka pojawiającą się biegunkę, uważać należy za pierwszy początek cholery; ratunek przeto już w tym okresie choroby, winien być zastosowany i starannie przeprowadzony. W tym okresie udzielona pomoc lekarska bywa skuteczną, w późniejszych staje się mniéj pewną a choroba zabójczą.

4. Cholera pojawiwszy się w jednym domu, niezwykła się ograniczać do jednéj osoby, lecz szerzy się od jednego mieszkańca do drugiego, od domu do domu, ogarniając po kolei całą ulicę, dzielnicę itd.

Na zasadzie tych doświadczeń przestrzegać należy prawideł następujących:

a) W razie jakiejkolwiek słabości unikać samowolnego użycia jakiegobądź leku, wystrzegać się zaś głównie brania na wymioty lub rozwolnienie, tudzież leków tajemniczych, choćby najbardziéj zachwalanych. Zgubnem jest także rozpowszechnione uprzedzenie, jakoby potrzeba koniecznie zakrapiać się winem zwłaszcza czerwonem.

b) Gdy się pojawi niestrawność, odbijanie, kruczenie lub glukanie w brzuchu, najlepiéj położyć się zaraz do łóżka i najściślejszą zachować djetę, ograniczoną do kilku łyżek szczerego rosołu kilka razy na dzień.

c) Tożsamo uczynić należy, gdy nastąpi rozwolnienie czyli biegunka. Przypadłości téj nie należy ani na chwilę lekceważyć, lecz udawszy się do łóżka szukać bez zwłoki pomocy lekarskiéj.

d) Przed przybyciem lekarza nie uciekać się do porywczego użycia jakiegobądź leku tajemniczego, niewiadomego składu, nie zalewać się żadnemi ziółkami, nie brać ani kropel Hofmana, ani gorzałki z pieprzem, zgoła żadnych środków pobudzających. Wywołują one niekiedy wymioty a z niemi i cały szereg przypadków ciężkiéj cholery. Natomiast dobrze jest ogrzewać ciało zewnętrznie gdyby zziębło, kamionkami z wodą gorącą, piaskiem lub popiołem ciepłym, podawać lewatywy z odwaru siemienia lnianego lub krochmalu, okładać brzuch przywarkami czyli kataplazmami. Nic zgoła nie jeść ani nie pić z wyjątkiem nader małéj ilości rosołu szczerego i wody studziennéj po 1 — 2 łyżek.

e) Gdyby przypadkiem dłużéj czekać przychodziło na lekarza, a biegunka pomimo spoczynku i zewnętrznego rozgrzewania ciała się wzmagała, wtedy jedynie można zażyć 5 — 10 kropel wymoku makowego (Tinctura opii simplex) co godzinę, a w nagłych razach i co pół godziny.

f) Bez obawy osoby zdrowe mogą nieść pomoc chorym cholerą dotkniętym, wydaliny albowiem tych ostatnich, mianowicie wymiociny i stolce dopóki są świeże, a tem bardziéj, gdy będą odrazu kwasem karbolowym w stosunku do jednéj części na sto wody roztworzonym, odczynione i z mieszkania prędko uprzątnione, nie wywierają wpływu zaraźliwego.

g) Plwociny, wymiociny i stolec cholerycznych potrzeba przed ich wydaleniem rozlewać wzmiankowanym roztworem kwasu karbolowego. Bieliznę także i pościel poplamioną temi nieczystościami należy przed ich wypraniem, zaraz jak je tylko chory zdejmuje ze siebie, zamoczyć w takimże roztworze.

Wreszcie komitet uspokoić może szanowną publiczość tém zapewnieniem, że jak najtroskliwszą rozciągnął czujność, aby stósownemi środkami policyjno-lekarskiemi, dopilnowanemi energicznie i nieustannie, zabezpieczył mieszkańcom wszelkie warunki zdrowia, ochrony i pomocy lekarskiéj.

Kraków, dnia 26 lipca 1873 r.

Nowomianowany naczelny dyrektor poczt galicyjskich p. Antoni Schiffner wydał następujący, ze wszech miar godny uznania okólnik do wszystkich c. k. urzędów pocztowych:

Jego ces. i król. apostolska mość raczył najwyższém postanowieniem z 28 z. m. zamianować mnie wyższym dyrektorem poczt galicyjskich i objąłem jako taki urzędowanie na dniu dzisiejszym.

Zawiadamiając o tem c. k. urząd pocztowy i przydzielonych mu funkcjonarjuszów i przesyłając im moje pozdrowienie, wzywam wszystkich do najściślejszego i najgorliwszego wypełniania obowiązków służbowych i do chętnego współdziałania i wzajemnego wspierania się, przez co jenynie zadaniu swemu sprostać i krajowi dobrze zasłużyć się zdołamy.

Od funkcjonarjuszów, bezpośrednio stykających się z publicznością, żądam w szczególności, by celowali przyzwoitością, grzecznością i usłużnością, a sprawy z publicznością załatwiali z największym pośpiechem i ile możności w najkrótszéj drodze.

Wierność jest najpierwszym obowiązkiem każdego funkcjonarjusza pocztowego, dla którego nie tylko bezpośrednia własność zakładu, ale w ogóle każda poczcie powierzona cudza własność powinna być świętą i którą winien nie tylko jak najściśléj przed stratą pilnować, ale oraz ciągle mieć baczne oko, by ta cudza własność nie została uszkodzoną, lub jéj wartość zmniejszoną.

Nie ścierpię, by wydane na mocy cesarkiego postanowienia z dnia 4 czerwca 1869 r. rozporządzenie ministerjalne z d. 5 czerwca 1869 r. do l. 2354, ustanawiające język polski jako urzędowy także dla władz i urzędów ministerstwu handlu podwładnych, zostawało nadal martwą literą; owszem żądam, by się do odnośnych postanowień, zawartych w nr. 24 Dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych z r. 1869 jak najściśléj zastosowywano.

Najmilszém będzie dla mnie zawsze wykonywanie tego prawa przełożonego, które mu dozwala, udzielać podwładnym pochwał, nagród, pomocy w potrzebie i posuwać ich na wyższe stopnie służbowe, lub też rzeczone dobrodziejstwa dla nich u przełożonéj władzy wyjednać.

Pełniący gorliwie i sumiennie swe obowiązki zawsze w téj mierze na mnie liczyć mogą.

Z drugiéj strony znowu nieubłaganym będę dla tych, którzyby się dopuścili przekroczenia lub zaniedbania obowiązków na nich ciężących.

Jeżeli panowie funkcjonarjusze pocztowi ściśle się zastosują do ogólnych ustaw i instrukcyj, tudzież do moich powyższych uwag, to z łatwością podołamy naszemu zadaniu, wziętość i kredyt zakładu pocztowego się wzmoże; a panowie funkcjonarjusze zajmą świetne stanowisko w opinji publicznéj.

Lwów, dnia 23 lipca 1873 r.

Antoni Schiffner, m. p.
c. k. naczelny dyrektor poczt galicyjskich.

Oficerom załogi krakowskiéj i podgórskiéj pozwolono wydawać czerwone wino ze składów wojskowych, kwaterkę po 15 cent. Ma to być wino dobre i mocne, jakiego w sklepach nawet po 30 centów nie dostanie.

Z sądu karnego. — We wtorek d. 29 b. m., odbędą się w tutejszym sądzie karnym następujące ostateczne rozprawy: Franciszka Zdebela o kradzież, Szymona Klimczaka o kradzież, Józefa Dziadka o kradzież, Józefa Weissa o zabójstwo, Bronisławy Stymianki o kradzież.

Obława. — W sobotę wieczorem odbyła się w Krakowie i okręgu policyjnym wielka obława policyjna, przy któréj schwytano 92 włóczęgów obojga płci, z powodu braku przytułku i zatrudnienia.

= **Według wiadomości telegraficznéj,** dnia 25 b. m. wybuchnął w Baltimore na placu robót ciesielskich wielki pożar. W południe 100 domów stało już w płomieniach; o godzinie 3 jednak ogień ugaszono. Kilka osób zginęło przy tym wypadku, a szkody obliczają na 1½ miljona dolarów.

= **Szach** miał wyjechać dnia 27 b. m. z Turynu przez Medjolan do Wiednia, gdzie go się spodziewają we wtorek dnia 29 t. m. Cesarz ma go przyjmować w Penzing, a na drugi dzień t. j. we środę ma się odbyć uroczysty wjazd do Wiednia.

= **Turnieje szachowe w Wiedniu.** — Od niejakiego czasu odbywają się w Wiedniu turnieje szachowe, w których biorą udział najsłynniejsi szachiści. Dotychczasowy rezultat téj walki jest następujący: Anderssen wygrał 2 partje, Blachburne 2, Rosenthal 2, Schwarz 1½, Paulsen 1, Steinitz 1, Heral 1, Bird 1, a Gelbfuhs ½ (remis).

= **W Londynie** ma być sprzedany przez licytację wielki obraz ołtarzowy Murilla „Nabożeństwo do św. Antoniego z Padwy.“ Murillo wymalował go dla klasztoru Kapucynów w Kadyksie z wdzięczności za łaskawość jaką świadczyli jego bratu w czasie choroby. W roku 1822 ówczesny gwardjan sprzedał go do Anglji.

Teatr. — We wtorek dnia 29 lipca czwarty występ p. Stan. Dobrzańskiego, artysty teatru lwowskiego, i na dochód tegoż po raz pierwszy „Gavaut Minard i spółka, komedja w 3 aktach Edmunda Gondinet z francuzkiego tłumaczenie warszawskie.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 26 i 27 lipca pogoda; termometr dnia doszedł do 22.7 od 11.2 R., zaś dnia 27 do 23.3 od 9.6 R. Barometr przez oba te dni bez zmiany, rano o 6 dnia 28 stan jego był 330.61, termometru 11.6 R. Wiatr północno wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wład. Lipiński obyw., Jan Chrościechowski z córką obyw. Stanisław Taylor z żoną obyw., Wanda Misiewicz obyw., Karolina Żebrowska obyw. z Kongresówki; Marja Bargiewicz obyw., Stanisława i Piotr Kaczyńscy obyw., Kaz. Wierzbicki wł. d. z Kijowa; Tekla Ulatowska obyw., Apolinary Padlewski obyw. z Francensbadu; Antoni Orłowski technik, Konstanty Szumlański ob., Stan. Cwierczakiewicz z familją obyw., dr. Tytus Chałubiński prof. uniw., z Warszawy; Karol Markard kup. z Kassel; Stan. Wróblewski z fam. aptekarz z Płocka; Emilja Potkańska z córką obyw. z Emilina; Lucjan Nowierski z familją aptekarz z Łęczycy; dr. Bazyli Wołosiański z żoną adw. z Sambora- Józef Docar kup. z Trenczyna.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 21, 22, 23 i 24 lipca.

Licytacje. W sądzie powiat. w Krakowie 20 sierp., 24 września i 27 paźdz. gospodar. l. 1 w Łęgu. — W sądzie pow. w Mielnicy 23 wrześ., 21 paźdz. i 18 listop. realność l. 80 w Olchowcu. — W starostwie rzeszowskiem 7 sierp. celem zabezpieczenia dostawy szutru na gościńce państwowe. — W sadzie pow. w Białéj 11 sierp. i 19 wrześn. realność l. 68 w Ładygowicach. — W sądzie pow. w Delatynie 18 września, 15 paźdz. i 27 listop. realność l. 228 w Jabłonicy. — W sądzie powiat. w Starem mieście 19 sierpnia, 3 i 12 września realność l. 51 w Sozaniu. — W sądzie obw. w Stanisławowie 28 sierp. i 18 września realność l. 153 tamże.

Ostatnie wiadomości.

Rząd madrycki rozpoczął energiczniejsze działanie przeciw rokoszującym karlistom i „nieprzejednanym“. Wojska rządowe uderzyły na Sewillę i Walencję, która oświadczyła gotowość swoją do poddania się pod pewnymi warunkami, rząd jednak domaga się bezwarunkowego poddania. Równocześnie czyni rząd przygotowania do obrony Bilbao zagrożonego przez karlistów.

Kortezy uchwaliły zniesienie kary śmierci i przystąpią zapewne na najbliższém posiedzeniu do obrad nad konstytucją.

Telegramy „Kraju“

Berlin 29 lipca. *Nordd. Ztg.* donosi: Zabranie okrętu „Vigilante“ przez fregatę pruską nastąpiło bez instrukcji i bez upoważnienia ze strony rządu niemieckiego. Kapitan fregaty Werner będzie się musiał usprawiedliwić.

Kursa. — Wiedeń 28 lipca godz. —.— 4% zjednocz. dług państwa banku 68.70. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72.85.—Losy z 1860 r. 102.—.— Akcje banku 973.—. — Akcje kredytowe 216.—.—Londyn 111.25.— Srebro 108.60. — Dukat —.—.— Lombardy 185.50. — Losy z 1864 r. 129.—. — Akcje franko-austr. 69.—. Napoleony 8.88—. — Akcje kolei Karola Ludwika 220.50. — Akcje kolei lwow. czern. 136.—.— Akcje kolei półn. wschodniéj 113.50. — Akcje banku związkow. 36.—.— Oblig. indemn. gal. 74.75.— Akcje banku wied. dla obrotu 127.—.—Akcje anglo-banku 162.—.—Akcje kolei rząd. 334.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 156.50. — Tramway 267.—. Banku budowy 85.50. — Akcje kolei wschodniéj 74.—. — Akcje banku anglo węg. 50.—. — Akcje kolei zjedn. 128.—.—Losy tureckie 64.75.—Losy premj. węg. 81.25.—Akcje kolei bogumińskiéj 151.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 218.—. Akcje kolei półn. zachodn. 204.50.—. Akcje franco-hungaria 26.—. — Ogólny bank austr. 102.—. — Akcje nowego wiedeńskiego tow. Tramway —.—.

Usposobienie giełdy:

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

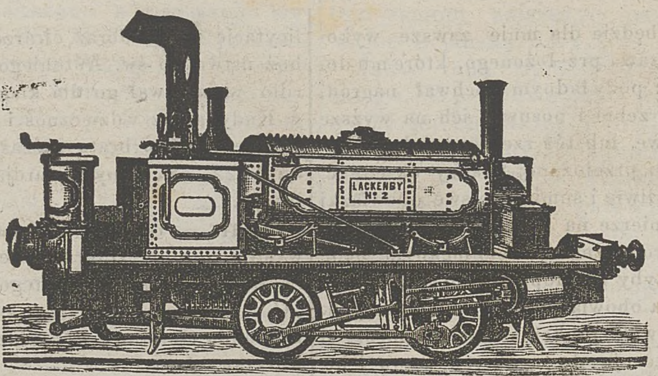
KRAKOW, 28 lipca.	płaca Zła.	c.	żądaja Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie ..	74	25	76	25
kupon ubiegły ... 114				
4% Listy zastawne galicyjskie	70	—	72	—
kupon ubiegły ... 30				
5% Listy zastawne galicyjskie....	77	75	79	25
kupon ubiegły ... 37				
4% Listy zastawne polskie serja I.	94	—	96	50
kupon ubiegły ... 38				
4% Listy zastawne polskie serja II.	93	—	94	50
kupon ubiegły ... 38				
5% Listy zastawne polskie nowe	93	25	95	25
kupon ubiegły ... 48				
4% Listy likwidacyjne polskie....	79	—	80	—
kupon ubiegły ... 63				
6% Listy zastawne banku hip. gal.	84	—	86	—
kupon ubiegły ... 245				
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	94	—
kupon ubiegły ... 045				
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.				
6% Listy zast. 36-letnie banknot.				
„ „ 18-letnie				
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.				
„ galic. Karola-Ludwika ..	219	—	224	—
„ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	134	—	139	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.				
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	24	50
„ 5% (Donau-regulirung)				
„ premjowe węgierskie				
„ 3% tureckie 400 franków				
„ miasta Stanisławowa	—	—	24	50
Srebro nowe austrjackie	107	50	109	50
„ w kuponach	107	—	109	—
„ (obrączkowy rubel)	167	—	174	—
Ruble papierowe rossyjskie	146	75	148	25
Talary pruskie	164	50	167	—
Dukat obrączkowy	5	20	5	33
20-frankówka	8	85	9	—
Rumuńskie obligacje 100 tal.	39	—	41	—

WIEDEN, 26 lipca.	Zła.	c.	Zła.	c.
Renta austrjacka 5%	68	15	68	25
„ „ w srebrze 5%	72	85	72	95
Losy:				
Z roku 1839 całe za 100 zła.	262	—	264	—
„ 1839 1/5 „ 100 „	246	—	248	—
4% rząd. z r. 1854 za 250	90	—	92	—
5% „ 1860 całe „ 500 zła.	101	75	102	—
5% „ 1860 1/5 „ 100 „	112	75	113	25
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	129	50	130	—

	płaca Zła.	c.	żądaja Zła.	c.
Węgierskie poż. prem. na 100 zła....	80	75	81	25
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	163	50	164	50
Krakowskie ..... „ 20 zła.	22	—	23	—
Ofen (Budy) ..... „ 40 „	25	—	27	—
Rudolfa ..... „ 10 „	13	—	14	—
Salzburga ..... „ 20 „	19	—	20	—
Obligacje:				
Indemnizacyjne galicyjskie....	74	75	75	25
Pożycz. kolei węg. sr. 5% szt. 120 zła.	97	90	98	30
Akcje bankowe:				
Anglo-austrjackie .... za 120 zła.	162	50	163	50
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
„ „ węgier. . „ 80 „	55	50	56	50
Franco austrjackie .... „ 80 „	69	—	70	—
„ węgierskie .... „ 80 „	25	50	26	50
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
„ dla handlu i prz.. „ 80 „	—	—	—	—
„ Landebk. Lwów. „ 100 „	—	—	—	—
Handelsbank wiedeński „ 200 „	75	50	76	50
Interventionsbank.... „ 80 „	30	—	31	—
Länderbank Verein.... „ 140 „	109	—	111	—
Nationalbank	972	—	974	—
Unionbank ..... za 200 zła.	120	50	122	—
Vereinsbank austrjackie „ 80 „	31	—	32	—
Verkehrsbank ..... „ 80 „	25	—	26	—
Wechslerbank wiedeńs. „ 80 „	30	—	32	—
Wechslerstuben Gesel.. „ 80 „	37	—	38	—
Wiener Bank Verein ... „ 80 „	164	—	165	—
Akcje kolei:				
Arcyksiecia Albrechta 200 zła....	—	—	—	—
Alföld Fiume ..... 200 zła. sr...	154	—	155	—
Dniestrzańska ..... 200 „ „	—	—	—	—
Elisabeth ..... 200 zł. w. a...	219	—	220	—
„ Linz Budw. 200 „ „	190	—	192	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2090		2100	
Gal. Karl Ludwig.... 210 zła. sr..	224	—	225	—
Kaschau Oderberg ..... 200 zł. m. k.	153	—	153	50
Lemb. Czern. Jassy.. 200 „ „	136	50	137	—
Rudolfbahn ..... 200 „ „	155	—	156	—
Siebenbürger I. ..... 200 „ „	145	50	146	50
Staatsbahn (500 fr.) 200 „ „	334	50	335	50
„ II emisji.. 800 „ „	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) . 200 „ „	187	—	187	50
Theissbahn ..... 200 „ „	209	—	210	—
Tramway wied. ..... 200 „ „	266	—	268	—
Węg. gal. I. Łupk..... 200 „ „	82	—	83	—
„ Nordostbahn ... 200 „ „	111	50	112	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ „	74	—	74	50

	płaca Zła.	c.	żądaja Zła.	c.
Akcje przemysłowe:				
Baugesells. allg. oest. 120	85	—	86	—
„ Wied. .... 100 zł. w. a..	114	—	115	—
Bauverein „ 100 „ „ „ „	32	—	32	50
Kałusza .... 200 „ „ „	—	—	—	—
Masz. wied. .... 200 „ „ „	—	—	—	—
„ lwow. .... 100 „ „ „	—	—	—	—
Parcelacyjne galic.... 100 „ „ „	—	—	—	—
Wied. parcelacyjne... 100 „ „ „	—	—	—	—
Listy zastawne:				
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr..	100	—	100	50
„ „ 33 lat los ... 5% w. a. ...	87	—	87	50
„ „ gm. 40 ..... „ „	85	—	86	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	84	50	85	—
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ..	92	50	93	—
Nationalbank....... 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	90	14	90	35
Węg. tow. kred....... 5½% „	80	50	81	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	78	25	78	75
Alföld Fiume........ 5% zła. sr...	87	25	87	75
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	47	50	48	50
Ferd. Nordbahn...... 5% m. k....	92	—	—	—
„ „ „ ...... 5% zła. ...	87	—	87	50
„ „ „ ...... 5% zła. sr...	106	75	107	25
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ ..	102	50	—	—
„ II. em. .... 5% „	98	50	99	50
„ 1871 III. .... 5% „	96	50	97	—
Kasz. Oderb. .... 5% „	92	75	93	25
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr. w. a..	74	—	74	50
„ II 1867 .... 5% „ „ „	85	—	85	50
„ III 1868 .... 5% „ „ „	75	—	75	50
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	—	—	—	—
Mähr. Sch. Central.... 5% „ „ „	85	25	85	75
Siebenbürgen I. ..... 5% sr. w. a..	85	75	86	25
Südbahn (Lombardy). 3% „ „ „	127	50	128	50
Theissbahn.......... 5% „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	79	75	80	25
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	76	—	76	25
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	71	—	71	50

WARSZAWA, 26 lipca.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	94	90	95	20
„ „ „ 2. 4%	93	85	94	15
kupon ubiegły............	—	37	—	—
„ nowe 5%	94	—	94	30
kupon ubiegły............	—	47	—	—
„ likwidacyjne 4%	79	89	80	10
kupon ubiegły	—	61	—	—



A. MACKEAN & COMP.

Fabryka: **Wrocław**. Filie: **Kraków** i **Wiedeń**.

Jeneralna ajencya **pierwszych angielskich specyalnych fabryk** dostarczająca **lokomotywy, maszyny do wydobywania, przenośne i nieprzenośne tartaki i maszyny do obrabiania drzewa, lokomobile i nieprzenośne maszyny parowe, wagi setne, dziesiętne i do ważenia bydła** od 3 do 1000 centnarów; najnowsze, zupełnie poprawne **młocarnie parowe** z patentowanemi ramami żelaznemi **Robey'a & Comp. w Linkolnie; kosiarki i żniwiarki Waltera A. Wood'a Hoosick-Falls'a w Nowym Yorku; drylowniki i szerokorzutne siewniki, przetrząsacze siana, konne grabie z stalowemi zębami, młocarnie ręczne i kieratowe, młyny i skrzynie do przechowywania lodu** i rolnicze maszyny **własnego wyrobu.** (4498 1-3)

Z zasady mamy maszyny tylko najlepszéj według powszechnego uznania konstrukcyi i wykonania i dajemy zupełną rękojmię. — Illustrowane spisy, cenniki i wykaz stosunków z handlowemi domami **darmo i opłatnie.**

A. MACKEAN & Comp.

Biuro i skład w Krakowie.

Ulica Basztowa 158 przy plantach, wprost ulicy Szpitalnéj.

Przeciw Cholerze

polecam jedyny i najskuteczniejszy środek, to jest (4476 4-6)

Lichtenthalski likier

esencyi gorzkiéj

składający się z ziół i roślin.

Główny skład tegoż dla całéj Galicyi, utrzymuje

w Krakowie: T. Sobolewski

przy ulicy Floryańskiéj.

Do każdéj flaszki dodaje się opis użycia.

Ferdynand Kainz

wynalazca tegoż likieru w Wiedniu.

„SZCZUTEK"

pismo satyryczno-polityczne,

ilustrowane

wychodzi we Lwowie

co sobotę.

Prenumerata kosztuje

całorocznie .... **10** złr.
półrocznie .... **5** złr.
ćwierćrocznie . **2** złr. **50** ct.

Adres: **Redakcya „Szczutka" we Lwowie, ulica Sobieskiego Nr. 306.**

Dodatek zawiera ogłoszenia znaczniejszych firm, szarady i łamigłówki. (4264 -?).

Fabryka Olejarnia

w Krakowie

zawiadamia PP. interesowanych, że ma do sprzędania **80 centnarów tłuszczu z oleju i łoju zmieszanego** — najkorzystniejsze smarowidło osi wozowych, w beczkach od 2 do 10 centnarów po $8^1/_2$ złr. — częściowo po 12 centów funt. (4497 2 3).

Pierwszy upremij. wyrób krajowy

LODOWNI

na piwo

(Eiskasten & Eiskeller)

po najtańszych cenach

od 12 do 100 złr. w. a.

znanych z swéj praktyczności i dobrego materyału.

Zaszczycony dwoma metalami wystawy Krakowskiéj i Tarnowskiéj poleca swój obfity skład wraz z pipami mosiężnymi i wentylami i udziela **cenniki bezpłatnie**

Franciszek Łazarski,

(4210 22-25). w Tarnowie na Grabówce.

Z dniem 6 b. m. otworzyłem

RESTAURACYĘ

w lokalu dotychczas przeze mnie zajmowanym pod „Nową Bramą" naprzeciw jatek rzeźniczych.

(4455 11-12) **W Rottersmann.**

HANDEL

MAKSYMILIANA CARO

w Krakowie przy ulicy Kanoniczéj Nr. 125

poleca

OBICIA POKOJOWE.

Portland Cement, grodziecki, opolski i szczeciński.

Gips dla murarzy i rzeźbiarzy.

Tekturę ogniotrwałą do pokrycia dachów.

Asfalt, smołowiec

do smarowania dachów gontowych i papkowych.

Farba w pokoście zaprawiana

w blaszanych flaszkach w różnych ilościach.

Farba czerwona dachowa.

Pasta kauczukowa

do zaprawiania podłogi.

CERATY (4415 -28).

na stoły, meble, chodniki i do wykładania podłogi.

Amoniak (Schwefelsaurer-Amoniak).

Smarowidło.

Szkoła Rolnicza Imienia Haliny

W ŻABIKOWIE.

Wykłady półrocza zimowego $1873/_{74}$ rozpoczynają się dnia 9 Października b. r. — Zgłoszenia przyjmuje się aż do dnia 15 Września, oraz bliższych szczegółów udziela niżéj podpisany.

Dr. AU,

(4502 1-3) Dyrektor Szkoły Rolniczéj Imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem.

100 sztuk biletów wizytowych 50 kr. w. a.

100 listów i 100 kopert z monogramem w róż. kolorach w eleganckiém pudełku 1 złr. 50 kr.

50 listów i 50 kopert z kolorową, piękną gotycką literą w pudełku eleganckiém 75 kr.

SKŁAD PAPIERÓW

potrzeb piśmiennych, rysunkowych, szkolnych i ksiąg handlowych

WRAZ Z PRACOWNIĄ

monogramów, pieczątek wypukło tłoczonych, biletów wizytowych, adresowych i nagłówków listowych



HENRYKA ŻYCHONIA



przy ulicy Grodzkiéj Nr. 90 w Krakowie

zaszczycony medalem na Wystawie Krakowskiéj w roku 1872 za piękny i tani wyrób wymienionych artykułów, poleca niniejszém Szanownéj Publiczności poniżéj wymienione artykuły po następujących cenach:

	zł. kr.
100 listów i 100 kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach	od 2.— wyżéj.
50 listów i 50 kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach	od 1.— wyżéj.
100 listów i 100 kopert wraz z wybiciem **Imienia i Nazwiska**	od 2.50 wyżéj.
100 listów i 100 kopert wraz z wybiciem **białém dwóch lub trzech liter**	od —.75 wyżéj.
100 sztuk **Biletów wizytowych** na **białym matowym kartonie**	od —.50 wyżéj.
100 sztuk **Biletów wizytowych** na **białym glancownym kartonie**	od 1.— wyżéj.
100 sztuk **Biletów wizytowych** na **marmurkowym glancownym kartonie**	od 1.20 wyżéj.
100 sztuk **Biletów wizytowych** na **drewnianym kartonie**	od 1.— wyżéj.
100 sztuk **Biletów adresowych** na **białym matowym kartonie**	od —.75 wyżéj.
1 ryzę 8° [480 ark.] **nagłówków** listowych z papierem	od 3 50 wyżéj.
1 ryza 4° [480 ark.] **nagłówków** listowych z papierem	od 5.— wyżéj.
1000 kopert handlowych dużych (Hanf) wraz z nagłówkiem	7 złr. 50 kr.
500 kopert handlowych dużych (Hanf) wraz z nagłówkiem	3 złr. 75 kr.
1000 sztuk **pieczątek** na **lakowym papierze**	1 złr. 50 kr.
1000 sztuk **pieczątek** w różnych **kolorach**	2 złr. — kr.

Rytowanie stępla na mosiądzu 1 złr. — z herbem lub godłem od 2 złr. do 4 złr. — Stępel jest własnością zamawiającego i użyty być może do pieczętowania lakiem.

Utrzymuje na Składzie zapas gotowych monogramów w różnych kolorach w pudełku po 100 listów i 100 kopert za **1** złr. **50** centów.

Na żądanie przesyła się wzory.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za przesłaniem pół należytości, pozostającą resztę za pobraniem pocztowém.

Wszelkie inne roboty uskuteczniają się punktualnie i po umiarkowanéj cenie.

100 sztuk biletów adresowych 75 kr. w. a.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.